

Jachty mają powrócić pod biało-czerwoną banderę

(artykuł z Dziennika Bałtyckiego)

Zniesienie jeszcze w tym roku ograniczeń prawnych, utrudniających rozwój morskiego żeglarstwa turystycznego, zapowiedział Waldemar Rekść, zastępca dyrektora ds. inspekcji morskiej Urzędu Morskiego w Słupsku.

Żeglarze domagają się liberalizacji przepisów dotyczących uprawiania żeglarstwa rekreacyjno - turystycznego, a więc dostosowania ich do prawodawstwa UE. Mówili o tym na sobotniej debaty.

- Prześledzenie wszystkich aktów prawnych regulujących rekreacyjno - turystyczne pływanie jachtami po morzu jest bardzo trudne - przyznaje Andrzej Szrubkowski, sekretarz Gdańskiej Federacji Żeglarskiej. To ustawy o kulturze fizycznej, bezpieczeństwie morskim i zarządzenia administracji morskiej, które najbardziej utrudniają żeglowanie turystyczne, bo stawiają wygórowane wymogi, gdy chodzi o wyposażenie. Tymczasem my chcemy swobodnie uprawiać żeglarstwo, a nie tak, jak wyobrażają to sobie prawodawca i Polski Związek Żeglarski, ingerujący w sprawy związane z żeglowaniem rekreacyjnym. Nie można odmawiać dorosłym ludziom możliwości decydowania o sposobie wykorzystania prywatnych jachtów. GFŻ chce zmiany przepisów, wyodrębniających żeglarstwo rekreacyjne, otwarcie akwenów morskich dla jachtów i zniesienie ograniczeń w uprawianiu żeglarstwa. Zwłaszcza że np. sprawy bezpieczeństwa w żegludze morskiej regulują i tak międzynarodowe konwencje, którym należy się podporządkować. Na razie armatorzy jachtów uciekają pod obce bandery, rejestrując je w Szwecji, Niemczech czy w Belgii, aby uwolnić się spod rygorystycznych przepisów, traktujących jachty na równi z wielkimi statkami handlowymi. Najwięcej kontrowersji w środowisku żeglarskim wywołał projekt zarządzenia w sprawie bezpieczeństwa żeglugi morskich jachtów o długości do 24 m, zaostrzając absurdalnie przepisy, przygotowany przez urzędy morskie. Dlatego też w Urzędzie Morskim w Słupsku odbyło się pod koniec marca spotkanie konsultacyjne z żeglarzami, na którym ustalono, że projekt ten będzie opracowany od nowa. Dzisiaj ma odbyć się kolejne, w Urzędzie Morskim w Gdyni.

Dyrektor Rekść przekazał, że resortowi gospodarki morskiej i żeglarzom zaproponowany będzie system brytyjski. Ma być on wprowadzony w życie po przeprowadzeniu procedur prawnych w ministerstwie i w Sejmie. Jachty turystyczne o długości do 45 stóp (13,7 m), stanowiące 99 proc. polskiej floty, nie będą podlegały dotychczasowym przepisom żeglugowym. Podczas kolegium dyrektorów urzędów morskich, które odbyło się w piątek, Rafał Wiechecki, minister gospodarki morskiej, zapewnił, że nastąpi daleko posunięta liberalizacja. Zniesiony ma być obowiązek posiadania karty bezpieczeństwa, częste przeglądy techniczne i inspekcje.

- Należy skończyć z paranoją, jaką jest pływanie polskich jachtów pod banderami Szwecji czy Niemiec. Muszą one powrócić pod biało-czerwoną. Jestem głęboko przekonany, że uda się to zrobić wspólnie z żeglarzami - dodaje Rekść. „*Jacek Sielski Dziennik Bałtycki 2007-04-16*”